Premiery w opolskich teatrach: Wodzierej i Śluby Panieńskie

Komunikaty
Kultura

04.03.2025 g. 08:20



Szykuje się teatralny marzec. Teatr im. Jana Kochanowskiego oraz Opolski Teatr Lalki i Aktora przygotowują premierowe realizacje. I choć będą to zupełnie nowe spektakle, tytuły każdego z nich są nam dobrze znane z filmu, teatru czy literatury. „Wodzirej”, „Śluby panieńskie” i „Dzieci z Bullerbyn” widnieją już na marcowych afiszach.

Z filmu do teatru



„Wodzirej” w TJK w reżyserii Marcina Libera, powstał na podstawie kultowego filmu Feliksa Falka, z niezapomnianą rolą Jerzego Stuhra. Tytułowy wodzirej, Lutek Danielak, znajduje się na dalekim miejscu w hierarchii konferansjerów. Jest coraz bardziej zmęczony i sfrustrowany prowadzeniem drobnych imprez w podrzędnych przedsiębiorstwach, balów dla seniorów i przyjęć karnawałowych dla dzieci. Z zawiści wobec kolegów lepiej usytuowanych w tej hierarchii, ubiega się o prowadzenie prestiżowego balu. To wielka szansa na awans. By ją zwiększyć, Danielak postanawia wykorzystać nieetyczne metody. Szantaż i donosicielstwo mają mu pomóc w przyspieszeniu kariery. Z czym wiąże się bezwzględna walka o awans, gdy wszelkie wartości schodzą na dalszy plan? W realizacji teatralnej, twórcy kontynuują wątek ambicji i tego, do czego może posunąć się człowiek, który pragnie sukcesu za

wszelką cenę. Po niemal 50. latach od premiery filmu, zachowując kostium PRL-owskiej estrady i podążając śladami filmu, twórcy przenoszą fabułę na deski Dużej Sceny. Premierowo, „Wodzirej” w Teatrze im. Jana Kochanowskiego do zobaczenia już 8 marca.

Alchemia uczuć

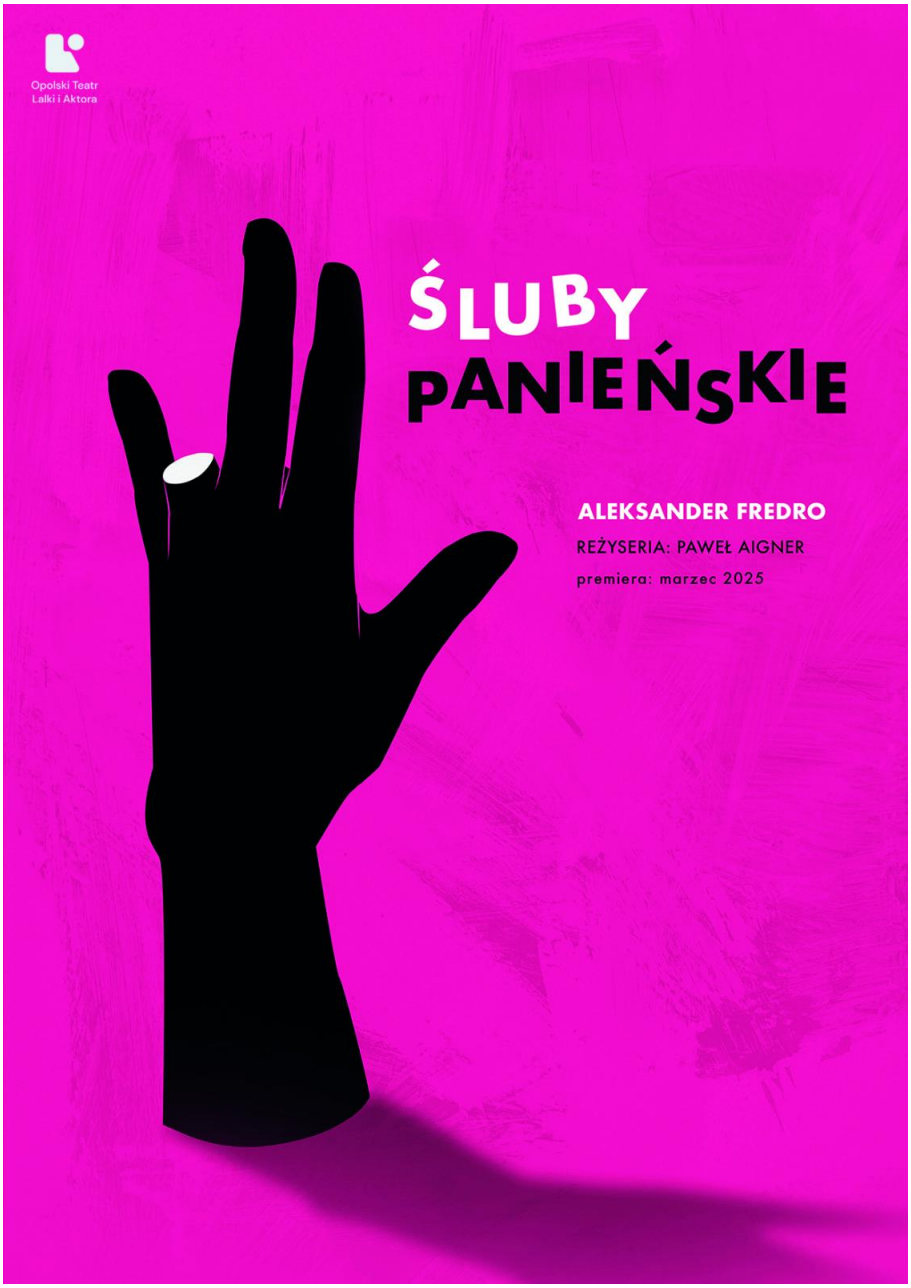

8 marca to nie jedyna premierowa data. Tego samego dnia, w Dzień Kobiet, OTLiA po raz pierwszy wystawi **„Śluby panieńskie”**. Pełna błyskotliwego humoru komedia o intrygach sercowych, dumie i sile przeznaczenia – choć sięgająca epoki romantyzmu – nadal mocno bawi współczesnych czytelników. Jej autor, Aleksander Fredro, udowadnia, że miłość rządzi się swoimi prawami, a kto próbuje ją oszukać – sam wpada w jej sidła. Za realizację tekstu Fredry, zabrał się specjalista od komedii, Paweł Aigner. Łącząc farsową dynamikę z głębią postaci, postawił na intrygi miłosne i zaskakujące relacje międzyludzkie. Według reżysera, komedia Fredry to doskonały dramat psychologiczny o relacjach i ludziach, którzy nie potrafią się ze sobą porozumieć. Bohaterowie są pełni lęków komunikacyjnych, ale i napięć. Narastają w nich ekscytacje, wzburzenia i gorączkowość, tworząc wybuchy namiętności. A to przecież nie jest takie proste, gdy pozostajemy w konwencji mieszczańskiego wychowania i kultury, która każe być powściągliwym w okazywaniu uczuć. By bohaterom spektaklu było łatwiej tworzyć relacje i knuć intrygi, twórcy „Ślubów panieńskich” przenieśli akcję z mieszczańskiego dworku do kuchni: miejsca spotkań i symbolicznej przestrzeni swobody. To tu, w sercu domu, pomiędzy gotowaniem a spożywaniem prawdziwych posiłków, rozgrywać się będą miłosne uniesienia. I tak jak w gotowaniu łączy się różne składniki, tak w fabule mieszać będą się uczucia, emocje i charaktery postaci, by ostatecznie złożyć się na pełne smaku, wykwintne przedstawienie.

O wartościach i radości życia



Premierowe spektakle robią też ukłon w kierunku najmłodszych widzów, jednocześnie puszczając oko do widzów dorosłych. Bo przecież dla wielu z nas – dorosłych – **„Dzieci z Bullerbyn”** są powrotem do pięknych wspomnień z dzieciństwa. Popularność, a w zasadzie fenomen, powieść Astrid Lindgren zawdzięcza uniwersalnym wartościom oraz urokowi sielskiego życia, który przemawia do czytelników niezależnie od wieku. W Bullerbyn, które premierowo zostanie pokazane 22 marca, panuje wesoła i beztroska atmosfera. To kraina zabawy i radości, za którą coraz częściej tęsknimy w coraz bardziej niezrozumiałym i pośpiesznym świecie. Bullerbyn to pochwała prostego życia, gdzie najzwyklejsze czynności, takie jak pieczenie pierniczków, szukanie igły w stogu siana, czy opieka nad bezdomnym psem, urastają do rangi wielkich wydarzeń. Jak zapowiadają twórcy, spektakl stanie się miejscem spotkania wielu pokoleń, które od lat zachwycają się przygodami szóstki bohaterów. Ich imiona do dziś wymieniamy jednym tchem: Lasse, Bosse, Lisa, Anna, Britta i Olle. Tą premierą, jej autorzy chcą zwrócić uwagę na problemy dzisiejszych czasów i zestawić je z prostotą życia. A w tej prostocie, chodzi o to, by radość czerpać z najbardziej pozornych rzeczy w towarzystwie przyjaciół i w otoczeniu pięknej natury. Wtedy, zamiast „mieć”, będziemy mogli po prostu „być”.

Opracowała Magdalena Starczewska

Dane kontaktowe
Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
Premiera
Teatr Jana Kochanowskiego
Opolski Teatr Lalki i Aktora
Opole i kropka